

Nr akt Kps. 191/48

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 29 kwietnia 1948 r. w _____

Sędzia Śledczy _____ rejonu Sądu Okręgowego w _____ z siedzibą

w _____ Sąd Grodzki w Aleksandrowie, Oddział Karny

w osobie Sędziego K. Wilewskiego

z udziałem Protokółanta S. Melaniuka

w obecności stron _____

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. ¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

_____ k. p. k., po czym — ²⁾ świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Kolodziejczyk Edward

Wiek lat 45

Imiona rodziców Walenty i Maria z Cichowiczów

Miejsce zamieszkania Ciechocinek, ul. Torunska nr. 1

Zajęcie nauczyciel gimnazjum

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy

Do wybuchu wojny w 1939 roku mieszkalem w Warszawie przy ul. Baluckiego nr. 35 m. 12. W nocy z 7 na 8 wrzesnia wyjechalem na rowerze w kierunku Wilna. Do Wilna przyjechalem 14 wrzesnia i zamieszkałem u swoich sióstr. Do Warszawy wrocilem w koncu miesiaca czerwca 1943 r. przez zielona granice i zamieszkałem z zona przy ul. Belgijskiej nr. 2 m. 5. gdzie mieszkalem az do wybuchu powstania warszawskiego. W dniu 1 sierpnia 1944 roku okolo godz. 16-tej wyszedłem z domu i udalem sie na przystanek tramwajowy przy ul. Dworkowej. Na tym przystanku doczekałem momentu wybuchu powstania. Punktualnie o godz. 17-tej uslyszalem eksplozje i w roznych miejscach miasta strzaly. Poniewaz przystanek znajdował sie na rogu ulicy Dworkowej i Pulawskiej schronilem sie do zakładu fryzjerskiego, znajdujacego sie w kamienicy obok poczty od strony ulicy Pulawskiej. Dom narożny przy ul. Dworkowej i Pulawskiej zajety był przez zandarmierie niemieckie. Oddział ten liczył do 20 ludzi. Poniewaz kanonada wzmagala sie przeto ja wraz z innymi zszedłem do piwnic. W piwnicach tych bylo dokładnie 99 osob. Wiem to stad, gdyż byl sporzadzony dokładny spis dla rozdzialu zywnosci. W dniu 4 sierpnia 1944 r. okolo godz. 8 czy 9 rano zandarmieria niemiecka kazala wyjsc wszystkim z piwnic na podworze tej kamienicy i pod groza kara-

¹⁾ Zbedne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisac należy odpowiedz, jakiej udzielil świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

Druk. Min. Spraw Wewnętrznych

M. S. Nr 3 (d. 4) k. p. k. I. 1947.

Protokół sądowy przesłuchania świadka.

binow maszynowych ręcznych ustawiono nas wszystkich w rogu podwórza pod ścianą domu w kształcie prostokąta przekątna którego stanowił oddział żandarmerii z automatami gotowymi do strzału w liczbie około 12 ludzi, a wśród nich był oficer elegancko ubrany w białych rękawiczkach, który odróżniał się swoją elegancją. Był to mężczyzna w wieku około dwudziestu kilku lat, jasny blondyn, zdaje się lekko piegowany, bez płaszcza w czapce oficerskiej, a nie w chelmie jaki nosili żandarmi. Pozostali żandarmi na głowach mieli stalowe helmy. Oficer ten był wzrostu mniej więcej 170 cm., szczupły. Obok mnie stała w tym czasie niewiasta, nazwiska której nie znam, podawała się za żonę majora W.P., która znała dobrze język niemiecki i mówiła mi, że pochodzi z Wiednia. Niewiasta ta tłumaczyła mi rozmowę jaką prowadzili między sobą żandarmi. Z rozmowy tej wynikało, że będziemy wszyscy rozstrzelani, lecz nie tutaj na tym podwórzu, które było asfaltowane, ale w innym miejscu, ponieważ nie będzie można pochować zwłok. Mniej więcej po upływie 20 minut wyprowadzono nas z tego podwórza na ulicę Dworkową i w miejscu gdzie jest zejście w dół na Dolny Mokotów polecono nam pojedynczo, lecz szybko schodzić w dół na wolną przestrzeń zasadzoną kartoflami. Przejście z ulicy Dworkowej na Dolny Mokotów w tym miejscu było zastawione kozłami hiszpańskimi tak, że żandarmi rzusnęli dwa kozły tak, że przejść mogła tylko jedna osoba. W przejściu tym stał jeden żandarm z karabinem i każdego przechodzącego uderzał kolbą karabinu w głowę. Żandarm ten, jak mi podała dozorczyńni domu narożnego ulic Dworkowej i Puławskiej, umiejący dobrze mówić po polsku, nazywał się Edward Malicki. Był to osobnik w okularach, w wieku około dwudziestu kilku lat, szczupły, szatyn, w chelmie stalowym, dość przystojny milej powierzchowności i miłych rysach twarzy. Gdy przyszła kolej na mnie ja przebiegłem koło niego szybko i w ten sposób uniknąłem ciosu kolbą. Ponieważ byłem jednym z ostatnich w kilka sekund po moim przejściu usłyszałem strzały za sobą skierowane w tłum który już przeszedł, a następnie salwy karabinów maszynowych, rzućano granaty i strzelano w różnego rodzaju broni palnej. W momencie tym zostałem zraniony w prawą nogę poniżej kolana i padłem w kartofle, udając zabitego. Kanonada ta trwała około 5 minut t.j. do czasu aż wszyscy nie legli pod strzałami pokotem. Wokół słyszałem jęki rannych i konających. Zaraz jak ustąpiło strzelanie żandarm Malicki zszedł ze swego stanowiska przy przejściu, chodził między rannymi i konającymi i dobijał ich wystrzałami z pistoletu i dopiero gdy zaległa kompletna cisza wrócił na swoje stanowisko. W kartoflach tych przeleżałem, udając zabitego do godz. 15-tej t.j. do czasu przybycia pogotowia sanitarnego Czerwonego Krzyża, które zabrało mnie na ul. Belwederską do Zakładu Paralityków, tam nałożono mi opatrunek gdzie dowiedziałem się, że z egzekucji tej ocalało 16 osób z czego 6 osób wskutek odniesionych ran zmarło. Wśród ocalałych były również kobiety. Dwie z nich znam: jedna była dozorczyńni domu przy zbiegu ulic Dworkowej i Puławskiej, która znała dokładnie żandarma Malickiego, druga była właścicielka sklepu materiałów pismienych w domu przy ul. Puławskiej, z którego wyprowadzono nas na egzekucję. Gdzie kobiety te obecnie mieszkają tego nie wiem. Wśród wyprowadzonych na egzekucję 99 osób były kobiety z małymi dziećmi na rękach, starsze dzieci i mężczyźni w różnym wieku. Nazwisk ich nie znam. Nazwisk i adresów osób ocalałych z egzekucji nie znam. Co się stało ze zwłokami zabitych tego nie wiem, jak się później dowiedziałem, to zostały one pochowane na miejscu egzekucji. Popstających żandarmów biorących udział w tej egzekucji nie znam.

Zeznałem wszystko. Odczytano mi.-

Prokurator: *Talno*
Metamorf

E. K...
 Sędzia Grodzki

W...